

List O.Juliana

Autor: Karol - 01/20/2011 17:27

28 marca 2012 r.

Ostatnio nasz diakon Martial Codou działał na terenie Bretanii: Rennes, Sainte Anne d'Oray, gdzie był wspaniale przyjęty. Nasz biskup Dominik Rey poprosił go o przedstawienie naszego apostołstwa NK JP II biskupowi i dwunastu księżom z jednej diecezji w Hiszpanii, którzy są z wizytą w naszej diecezji Fréjus-Toulon.

21 grudnia 2010r.

Przesyłam w imieniu Martiala Codou:

1) pełną entuzjazmu postawę, że jednak Polska zabiera się wspaniale do krzewienia NK JP II. To jego wielka radość i duma, że kraj JP II nie zawodzi, ale wręcz uświadamia, jak nauka i przykład JP II pociągają jego rodaków i innych wiernych np. z Francji!

2) odkrywania aspektu świętych obcowania - naszych przyjaciół najlepszych Rafała Kalinowskiego, Faustyny Kowalskiej, Jerzego Popiełuszki, samego JP II i oczywiście Królowej Karmelu - i wszechświata Niepokalanej Maryi!

3) dawania świadectwa Życiu we wszystkich jego aspektach!

4) docenianie zbawczych skutków ofiarowanego cierpienia w duchu wiary!

Jesteśmy z Wami, ja tu mam o 18 godz. mszę św. w Plan de la Tour i łączę

się z braćmi i siostrami NK JP II w Poznaniu, a Martial teraz jest w Paryżu,

gdzie nagrywał program "Coeur à coeur" dla KTO - kanał Kościoła Katolickiego.

Intencja: polecamy siebie i wszystkich członków konsekrowanych i nieformalnych NK JP II.
Serdeczności w Panu,

o. Julian +

20 grudnia 2011 r. - Do młodzieży!

Spotkałem niedawno dawnego współbrata - kleryk Wojciech, który należy do pokolenia B16 - Benedykta XVI. Wstąpił do klasztoru właśnie w roku wybrania Józefa kardynała Ratzingera na Stolicę Piotrową zaraz po Janie Pawle II. Umiłował liturgię i prostotę nauczania Kościoła oraz tę tożsamość, którą wypada zachowywać i rozwijać, o czym stale przypomina Benedykt XVI. Do studium nad "Youcat" (Katechizmu dla młodzieży), B16 zwraca się z zachętą: "Studiujcie katechizm! Życzę wam tego z całego serca. Studiujcie katechizm z pasją i wytrwałością! Studiujcie w ciszy waszych mieszkań, czytajcie go w parach, jeśli macie przyjaciela czy przyjaciół utwórzcie grupę, sieć dzielenia się w Internecie. Macie być jeszcze bardziej zakorzenieni w waszej wierze niż pokolenie Waszych rodziców.

B16 z JP II - taki wspaniały duet Pana Boga!

Polecam więc Wam Młodzi następcy Chrystusa w duchu NK JP II zająć się rozważeniem punktu 66: *Czy cierpienie i śmierć stanowią część planu Bożego?*

Bóg nie chce, żeby ludzie cierpieli i umierali. Bóg miał dla nich początkowy plan: raj. Żyć na wieki. Pokój z Bogiem, między ludźmi i środowiskiem naturalnym. Pokój między mężczyzną i kobietą

(374-379, 384, 400). Czasami czujemy jakie powinno być życie i jacy powinniśmy być. Ale w rzeczywistości żyjemy w konflikcie z sobą samym, zdominowani przez strach i niekontrolowane popędy czy namiętności i utraciliśmy pierwotną harmonię ze światem a ostatecznie z Bogiem. W Piśmie świętym doświadczenie tego wyobcowania wyraża upadek pierwszych ludzi. Ponieważ grzech zakradł się do raju, gdzie Adam i Ewa żyli w harmonii ze sobą i z Bogiem, musieli go opuścić. Trudy pracy, cierpienie, śmiertelność i pokusa do grzechu są znakami utraty raju. Utraciliśmy Raj, ale otrzymaliśmy Niebo. Ostateczny zysk jest większy od straty (św. Jan Chryzostom, 349/350-407, doktor Kościoła). Ludzka słabość nie może pokrzyżować planów wszechmocy Boga. Boski architekt potrafi zużytkować nawet chwiejne kamienie (Kardynał Michael von Fulhaber, 1869-1952, arcybiskup Monachium i Freising).

=====

Odp: List O. Juliana

Autor: PiotrBr - 03/08/2011 08:58

Dziękujemy za ciepłe słowa,

ale Ojcie prosimy Was o modlitwę byśmy mieli dość siły by dać początek N-Klasztorom w parafiach!

=====

Odp: List O. Juliana

Autor: Caritas - 07/20/2011 17:35

Witam serdecznie, należę do pokolenia JP II. Wzrastałem w obecności Jego słowa-ducha, świadectwa. Uważam że propagowanie - pielęgnowanie spuścizny duchowej jaką nam pozostawił jest nam wszystkim bardzo potrzebne, dlatego też z wielką radością łączę się duchowo z wszystkimi, dla których świadectwo życia JP II jest skarbem, pielęgnują to wszystko czym nas obdarzył i obdarza cały czas. Zapewniam o mojej modlitwie, obejmującej wszystkich cierpiących, samotnych, doświadczających krzyża w swoim życiu. Ufam, że Niewidzialny Klasztor będzie żywą społecznością skupioną wokół Jezusa na wzór JP II. Dziękuję za każde słowo jakie czytam, za każdą obecność, zachęcając do obecności, nie tylko duchowej ale też w słowie na które czekam.

=====

Odp: List O. Juliana

Autor: Piotr Julian Ilwicky - 12/05/2011 09:20

Przekazuję ostatnie wiadomości. Po jutrze, we środę 7 grudnia spotkamy się w La Garde Freinet w gronie stanowiących komitet Niewidzialnego Klasztoru Jana Pawła II tu we Francji, by podsumować ostatni okres naszej działalności. Diakon stały Martial Codou miał sporo spotkań z księżmi i biskupami wielu tutejszych diecezji. Również w naszym dekanacie coś rusza. Stwierdzamy, że musimy być bardziej czytelni, znani innym współbraciom księżom, bo jakoś do nich ta nasza rzeczywistość jeszcze nie dotarła. Wielkie zmiany zaszły na terenie pobliskiego szpitala, kliniki i domu starców w Gassin. Osoby obecne na mszy św., którą odprawiłem 11 listopada witały nas z dużym uśmiechem na ustach. Osoby dawniej jeszcze agresywne, teraz jako potulne baranki uczestniczyły w Eucharystii.

Niech błogosławiony Patron Niewidzialnego Klasztoru jego imienia - Jan Paweł II Wam towarzyszy z nieba tu na ziemi! o. Julian +

=====

Odp: List O. Juliana

Autor: Piotr Julian Ilwicki - 12/05/2011 09:23

Bracie Piotrze - pamiętamy w modlitwie, codzienna ranna nasza adoracja z jutrznią w Plan de la Tour, codzienna około północy adoracja Najśw. Sakramentu z błogosławieństwem z kaplicy domowej Martiała Codou spotykają się z łańcuchem złączonych serc i chodzenie w Obecności Bożej - karmelińska praktyka nieustannej modlitwy! - to nasza forma obecności w świecie tutejszym i duchowym, który nabiera również szczególnej bliskości przed Panem i Braćmi! o. Julian Piotr Ilwicki +

=====

świadećstwo życiowe Michała

Autor: Piotr Julian Ilwicki - 12/05/2011 09:35

Od Michała świadećstwo - na Nowy 2012 Rok

Tak szczerze mówiąc, to trudno powiedzieć, czy jestem katolikiem i chrześcijaninem. Będąc w szkole średniej zacząłem czytać Pismo Święte (w całości, Stary i Nowy Testament) tylko dlatego, że czytała je koleżanka, w której byłem zakochany. Przeczytałem całość chyba w sumie ze dwa razy, bo przebywając w jednym z krajów Ameryki Łacińskiej i poniekąd w ramach nauki hiszpańskiego czytałem jeszcze Biblia Latinoamericana. Tam też poprosiłem i otrzymałem chrzest i byłem nawet gorliwym katolikiem, przynajmniej z punktu widzenia pozorów zewnętrznych. Przez wiele lat uczestniczyłem we Mszy, przyjmowałem Sakramenty, odmawiałem Różaniec. Bardzo to lubiłem, ale do dziś nie umiem powiedzieć, czy robiłem to szczerze z miłości do Boga, czy dlatego, żeby spędzać więcej czasu z moimi uczniami (byłem nauczycielem w szkole katolickiej), a potem po prostu z przyzwyczajenia.

Potem obraziłem się na Pana Boga, gdyż nie mam rodziny i nie jestem szczęśliwy, przez kilka lat nawet nie chodziłem na Msze. Potem, jak moja Ciocia ciężko zachorowała to zacząłem chodzić na niedzielne msze, ale bez przyjmowania sakramentów - i tak jest do dziś. Ciocia ma się w miarę dobrze, ale już się nie spotykamy ze względu na różnice poglądów i to, że zostałem obrażony przez jej córkę, ale ponieważ Ciocia jest pod dobrą opieką (której ode mnie nigdy by nie miała), w tym również dzięki wspomnianej córce, nie mam wyrzutów sumienia. Na Msze chodzę, ale dlaczego? Z przyzwyczajenia, może z jakichś resztek wiary, a może dlatego, że niekiedy na Msze o tej samej porze przychodzi pewna młoda kobieta, która mi się podoba (zewnętrznie) chociaż nie jest tak do końca moim ideałem. Czyli chodzę na Mszę dla kobiety, której nie znam i która mi się tylko częściowo podoba?

Kompletnie bez sensu i głupie, ale naprawdę nie mam poczucia, że obrażam Najwyższego. ON zna moje serce i wie jak jest. Rozumiem, że mogą się obrazić niektórzy czytający te słowa i dlatego z góry proszę o wybaczenie.

O ile sporo lat temu czytałem Pismo Święte i modliłem się (Różaniec, różne Litanie, lubię też Modlitwę do Miłosierdzia Bożego Świętej Faustyny), to obecnie moja modlitwa sprowadza się do luźnego monologu skierowanego do Boga i czasem Jana Pawła II. Chodzę na Msze, ale Sakramentów nie przyjmuję, ponieważ popełniam pewne uczynki, które w myśl Katechizmu są grzechem, a ja ich za grzech nie uważam. Własne Sumienie, jako głos Boga w Sercu jest raczej nadrzędne nad Katechizmem, ale mimo wszystko podchodzenie do Sakramentów byłoby niewłaściwe. Cała sytuacja jest dziwna i wewnętrznie, gdyż popełnianie wspomnianych uczynków moim zdaniem nie jest grzechem, więc nie jest konieczne wyznawanie ich na Spowiedzi, jednocześnie jednak zatajenie ich w czasie Spowiedzi już byłoby grzechem, gdyż jednak są uznane ogólnie i w Katechizmie jako grzech. Jestem głęboko przekonany, że Sakramenty są dla ludzi, aby napełnić ich Łaską i dać siłę do prowadzenia dobrego życia, niemniej jednak Najwyższy może udzielać swojej Łaski i poza sakramentami. Mam nawet wrażenie, że obecnie żyję godniej, gdyż kiedyś się z tego spowiadałem, chociaż tak naprawdę nie uważałem tego za grzech, więc nie mogłem szczerze pragnąć poprawy. Teraz jestem znacznie bardziej w zgodzie z własnym sumieniem, chociaż Sakramentów mi trochę brakuje.

Złość do Najwyższego mi częściowo przeszła. Nadal nie jestem szczęśliwy i nie mam rodziny, ze zdrowiem też jest nieźle ale mogłoby być dużo lepiej, więc pewne pretensje do Boga mam nadal. Niemniej jednak zdaję sobie sprawę, że jest mnóstwo ludzi, którzy mają się znacznie gorzej ode mnie. Nie oznacza to, że pocieszam się cudzymi nieszczęściami. Chodzi raczej o to, że chociaż nie spodziewam się zaznać w życiu szczęścia, to wiem, że gdybym go zaznał (bo dla Boga wszystko jest możliwe) to byłoby to po prostu niesprawiedliwe i niemiłosierne w stosunku do mnóstwa innych ludzi, którzy potrzebują Bożej Łaski w znacznie większym stopniu niż ja. Dzieci, które nie mają rodziców i śpią na ulicy, żyją w rodzinach patologicznych, urodziły się z ciężkimi wadami wrodzonymi lub są nieuleczalnie. Ludzie, którzy są z różnych powodów bardzo nieszczęśliwi, na przykład rodzice wspomnianych wcześniej dzieci, ale nie tylko. Śmiem twierdzić, że również ludzie, którzy może i na pozór są bogaci, szczęśliwi i zdrowi również powinni otrzymać wszelkie Łaski przede mną, jeśli są na przykład zbrodniarzami - mam na myśli Łaski Nawrócenia i Zadośćuczynienia za wszelkie zło, którego się dopuścili.

Nie chcę wchodzić w politykę, ale dzisiaj, patrząc na to co się dzieje w Polsce z Kościołem Katolickim (znaczącą częścią Duchownych i Wiernych), nie poprosiłbym już o Chrzest. Poprosiłem o niego kiedyś dlatego, że Wiara Katolicka była i jest najbliższa mojemu Sercu, a była najbliższa głównie dzięki Soborowi Watykańskiemu II („Nostra aetate”) i Janowi Pawłowi II, dzięki temu, że Kościół Katolicki uznał, że Prawda może być również w innych religiach, a nawet, że w pewnym sensie do Kościoła należą i mogą być Zbawieni nawet Ci, którzy oficjalnie nie wyznają żadnej religii, ale mają dobrą wolę i dążą do Prawdy całym swoim sercem (to o kręgach przynależności do Kościoła, chyba w „Ecclesiam suam”; Pawła VI).

I wreszcie **coś bardziej bezpośrednio związanego z Janem Pawłem II**. Od dawna sądziłem, że jeśli Świętość istnieje, to właśnie on jest Święty. Nie dlatego abym uważał, że we wszystkim miał rację albo że nigdy nie popełnił żadnego grzechu. Raczej dzięki temu co głosił, a zwłaszcza dzięki Świadectwu ostatnich lat życia, kiedy już był chory, niesprawny i mimo to „niósł swój Krzyż”, a także dlatego, że nigdy nikogo nie potępił, a dla wszystkich miał dobre słowo, nawet dla zbrodniarzy. Potępił zbrodnie, ale nie zbrodniarzy. Krótco po jego śmierci dużo się do niego modliłem (a raczej do Boga za jego pośrednictwem) i wkrótce dostałem dodatkową pracę, która mnie bardzo podbudowała zarówno psychicznie, jak i finansowo. Można powiedzieć, też, że **ostatnią Wigilię spędziłem z Janem Pawłem II**

.

List do Stefana Krzysztowskiego, ul. Złota 7, 43-418 Pogwizdów

Panie Stefanie – Bracie w Chrystusie

i członku Niewidzialnego Klasztoru Jana Pawła II!

Dzięki za list i wszelkie przedstawione sprawy. Już prawie rok, jak Tobie przesłałem pewne uwagi dotyczące NK JP II. Faktycznie, o. Wojciech Ciak, karmelita bosy z Poznania ma bardzo dużo pracy i nie radzi sobie ze wszystkim, a powinien delegować pomocników do takich spraw jak prowadzenie korespondencji czy też załatwianie innych formalności, byś nie musiał czekać ponad miesiąc na odpowiedź.

Co do przynależności do NK JP II oraz załatwiania spraw formalnych, sprawa jest raczej prosta. Wystarczy, byście się zwrócili do Waszego ks. Proboszcza, a ten może bez żadnych specjalnych trudności powołać w swojej parafii do istnienia NK JP II. Istotne, by były osoby, które chcą się związać duchowo ze stanem ducha i umysłu, jakim jest NK JP II. Sam fakt odmówienia modlitwy ofiarowania jest aktem przystąpienia do NK JP II. Ks. Proboszcz może uczynić oficjalnym takie wstąpienie do NK JP II podczas mszy św., na której przyszli członkowie składają akt ofiarowania, np. po Komunii św. czy przed ofiarowaniem, by jakoś liturgicznie umieścić Wasze wstąpienie i życie w NK JP II.

Potem możecie podjąć różne zobowiązania, ale na miarę Waszych możliwości. Ci, którzy są w stanie, starają się codziennie ponawiać modlitwę ofiarowania NK JP II, ci którzy zajmują się odwiedzeniem chorych też mają swoją modlitwę. Bardzo dobre jest poznawanie nauki JP II, czytanie encyklik, jego słów do różnych osób, zwłaszcza chorych, dzielenie się w grupach i modlitwa np. różańcowa. Bardzo ważna jest też adoracja Najśw. Sakramentu, która podtrzymuje duchowość eucharystyczną NK JP II, bo ofiarujemy nasze życie z Chrystusem Eucharystycznym Bogu Ojcu za rodziny i świat.

Co do legitymacji członka NK JP II, możecie o takowe poprosić właśnie o. Wojciecha Ciaka – niech Wam je dostarczy, a Wasz ksiądz Proboszcz wpisze do nich Wasze uczestnictwo. Przesyłam jedną kartkę, na której odbiłem dwie legitymacje, możecie powielić na ksero i będziecie mieli już gotowe, gdyby Ci z Poznania znowu zwlekali. Można użyć papieru trochę mocniejszego. Podpis członka oraz podpis proboszcza i data przyłączenia do NK JP II. Co do składek, możecie mieć własnego przewodniczącego, zastępcę, skarbnika, a wtedy będziecie funkcjonowali w ramach szeroko pojętego NK JP II. Daję Wam na to wszelkie pełnomocnictwo za wiedzą Waszego ks. Proboszcza.

Co do szerzenia idei NK JP II, jak najbardziej możecie przedstawić w Kurii Biskupiej Wasze dążenia, pragnienia i apostołstwo. Niezależnie od działalności w ramach stowarzyszenia, możecie takowe założyć jako Prywatne Stowarzyszenie Wiernych, albo nawet i świeckie, by Wasza działalność była faktycznie uznana prawnie. Możecie też być grupą nieformalną NK JP II. To już według miejscowych potrzeb i możliwości.

Serdeczności w Panu Jezusie i Maryi prowadzącej cały NK JP II! Pamiętam w modlitwach za
wstawiennictwem błogosławionego JP II, o. Julian Ilwicki

=====